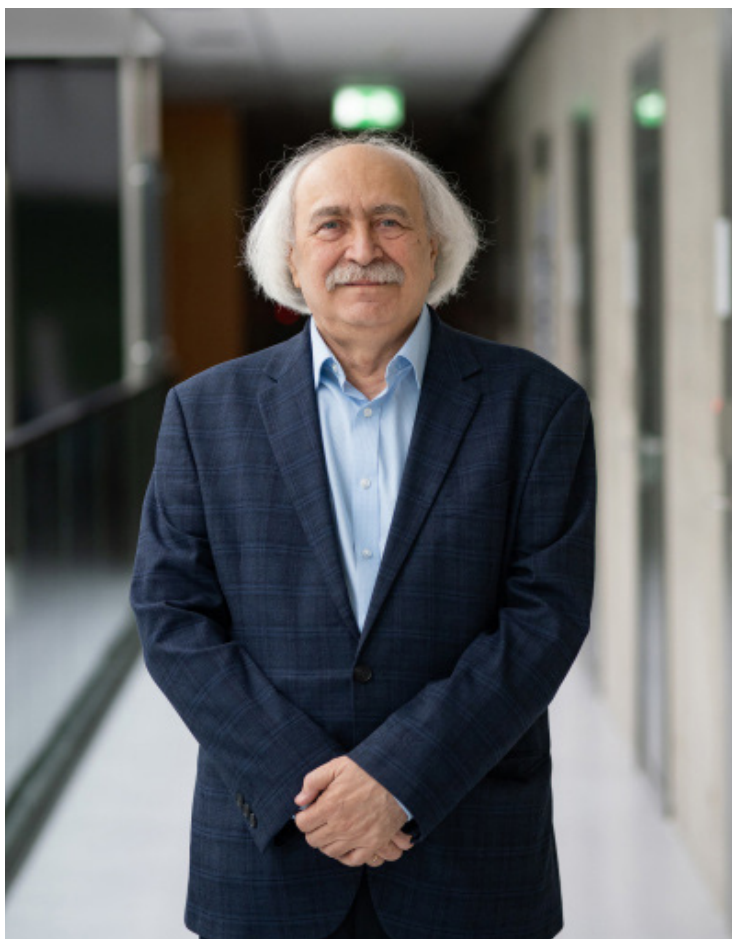


Dystopia jest bardzo blisko nas

O czym opowiadała zaginiona utopia Adama Mickiewicza? Kto dzisiaj pisze najpopularniejsze utopie? I dlaczego dystopijna wizja świata tak często pojawia się w literaturze dla młodych dorosłych? O tym rozmawiamy z tegorocznym laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza w kategorii nauk humanistycznych i społecznych, prof. dr. hab. Arturem Blaimem z Zakładu Translatoryki Anglistycznej UG



Profesor Artur Blaim

Fot. Marcel Jakubowski

► **Jest pan pesymistą czy optymistą, jeśli chodzi o przyszłość świata?**

Jestem umiarkowanym opty-pesymistą. Z tego co widzę, to długoterminowe prognozy na temat nadchodzących zmian klimatycznych nie są zbyt optymistyczne. Krótkoterminowo, jeśli spojrzymy na to, co dzieje się w Europie i co może się zdarzyć w USA, to potencjalne globalne scenariusze też nie są szczególnie obiecujące. Jednak przyszłość to rzecz nieprzewidywalna w dwojakim znaczeniu i stąd mój optymizm w pesymizmie. Jeśli przyjrzymy się *Utopii* Thomasa More'a – dziełu z XVI wieku – to okaże się, że opisywało ono rzeczy zupełnie niemożliwe do zrealizowania w ówczesnej Europie. A jednak ponad dziewięćdziesiąt procent pozytywnych rozwiązań z „przepowiedni” More'a zostało później, w ten czy inny sposób, wprowadzonych. Zajęło nam to ponad pięćset lat, ale się udało.

► **Chociaż nie wszystkie, prawda? Nadal nie wprowadzono sześciogodzinnego dnia pracy czy, przynajmniej w Kościele katolickim, kobiecego kapłaństwa.**

Naturalnie, dlatego nie mówię o pełnych stu procentach. Zresztą wprowadzenie wszystkich rozwiązań mogłoby mieć katastrofalne, a przynajmniej – wielce uciążliwe skutki – nie mówię oczywiście o skróconym dniu pracy czy kobietach w roli kapłanek. W *Utopii* pojawia się na przykład motyw przymusowego przenoszenia ludzi z miasta na wieś po to, by wszystkich po równo wdroyć do ciężkiej pracy na roli. Socjalistyczne wykopki ziemniaków, na które wysyłaćno „miastowych”, były w jakimś

sensie kalką z More'a, choć przy okazji funkcja utopijna zmieniała się w antyutopijną. W teraźniejszym świecie regularna migracja między miastem a wsią też ma miejsce. Ludzie osiedlają się bliżej natury, by móc pracować w dużym ogrodzie lub sadzie, albo wyjeżdżają, zwłaszcza latem, poza miasto na letniska. Robią to jednak z własnej woli i głównie w celach zdrowotnych, a nie z zasady równościowej, to jest z założenia, że należy doświadczyć życia na wsi i współuczestniczyć z innymi w ciężkiej pracy.

► **Czy główna wartość dystopii i utopii polega właśnie na precyzyjnym przewidywaniu przyszłości?**

Możliwość przewidywania jest niewątpliwie atrakcyjną cechą literatury uto-dysto. Jeśli chodzi o dystopię, to obecnie dominuje dyskurs uwidoczniiony w serialach, filmach czy książkach o wymiarze katastroficzno-apokaliptycznym. Wizje apokaliptyczne pełnią głównie funkcję sygnalną, ostrzegającą nas przed konsekwencjami obecnych działań ludzkości. Dyskurs utopijny nie jest w naszych czasach szczególnie popularny, ale to nie oznacza, że utopia jako taka zanikła we współczesnej kulturze. W zasadzie każda dystopia implikuje utopię, która jest zaprzeczeniem opresywnego świata. Dystopia posiada też pewną funkcję zachowawczą, ponieważ wpływa na postrzeganie przez nas realiów naszego świata jako pożądanych, niemal utopijnych. Regularność tę możemy też odwrócić i stwierdzić, że każda utopia ma inherentną funkcję dystopianizującą. Jeśli konstruujemy utopię, gdzie wszyscy są szczęśliwi, a odbiorcy porównają utopijną rzeczywistość ze *status*

AUTORZY SŁOWNIKOWYCH
DEFINICJI CHĘTNIE
STAWIAJĄ ZNAK
RÓWNOŚCI MIĘDZY UTOPIĄ
A STANEM DOSKONAŁYM.
OCZYWIŚCIE TO
NIEAKURATNE, PONIEWAŻ
ŻADNA UTOPIA LITERACKA
STANU DOSKONAŁEGO
NIE PRZEDSTAWIA.
PRZEDSTAWIA, TAK JAK
CZYTAMY W PEŁNYM
TYTULE *UTOPII* MORE'A,
NAJLEPSZY STAN
PAŃSTWA — NAJLEPSZY
Z MOŻLIWYCH — I TO
TA FORMUŁA JEST
STOSOWANA WE
WSZYSTKICH UTOPIACH

quo, to świat, w którym egzystują, wyda im się dystopią. To taka osobliwa zależność między utopią a dystopią, ponieważ oprócz obrazów inspirowanych tekstem, w umyśle odbiorcy zaczyna też funkcjonować odwrotność świata przedstawionego.

► **Jaka jest pana ulubiona wizja utopijna?**

Chyba nie mam ulubionej wizji – wszystkie są na swój sposób „doskonałe”, choć doskonałość, wbrew temu, co się sądzi, nie jest cechą utopii. Autorzy słownikowych definicji chętnie stawiają znak równości między utopią a stanem doskonałym. Oczywiście to nieakuratne, ponieważ żadna utopia literacka stanu doskonałego nie przedstawia. Przedstawia, tak jak czytamy w pełnym tytule *Utopii* More'a, najlepszy stan państwa – najlepszy z możliwych – i to ta formuła jest stosowana we wszystkich utopiach. Żadna z nich nie implikuje, że to, co przedstawia, jest w każdym detalu perfekcyjne. We wszystkich można znaleźć niedoskonałości, chociażby takie jak śmiertelność mieszkańców. Ludzie w utopii nie są nieśmiertelni – utopia to nie raj.

► **Prowadzi pan projekt pt. „Kanon światowej literatury utopijnej w polskim przekładzie”, który obejmuje przetłumaczenie i opracowanie trzydziestu siedmiu klasycznych utworów zachodniej kultury. Na jakim etapie są prace nad tym projektem?**

Ten projekt, finansowany przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, ma dwie fazy. Po pierwsze tłumaczymy wszystkie teksty, ponieważ one nigdy nie

były dostępne w języku polskim, poza jednym, którego tłumaczenie uznaliśmy za wysoce nieaktualne. W drugim etapie zajmujemy się opracowaniem naukowym, to jest wstępem, przypisami i wyjaśnieniami niejasnych kwestii w tekście. Z przewidzianych dziewiętnastu tomów cztery są przygotowane w całości do procesu publikacyjnego.

► **Jak państwo dobierali książki do tego kanonu?**

Przyjęliśmy kilka kryteriów. Jednym z nich był wpływ dzieła na rozwój światowego dyskursu utopijnego. Większość tekstów z naszej listy to najczęściej omawiane utopie w literaturze przedmiotu. Braliśmy także pod uwagę to, czy dana pozycja jest tłumaczona na język polski. W związku z tym kryterium wprowadziliśmy do naszego kanonu trzydzieści sześć tekstów, które nigdy nie pojawiły się na polskim rynku wydawniczym – tak, by stworzyć jak najszerszą bazę pod porównawcze studium utopijne. Do tej pory polscy czytelnicy i badacze mieli do dyspozycji tłumaczenia nielicznych utopii angielskich, amerykańskich, ewentualnie francuskich, natomiast brakowało tłumaczeń utopii niemieckich i rosyjskich. Jest to szerszy problem, bowiem rosyjskie utopie, które opublikujemy, nie funkcjonują również w badaniach na Zachodzie, a zatem kryterium ich wyboru musiało uwzględniać nie tyle rzeczywisty, co ich potencjalny wpływ literacki czy polityczny. Oczywiście nie ma możliwości, żeby jakkolwiek kanon nie był subiektywny czy ahistoryczny. Włączyliśmy do niego na przykład powieść utopijną Charlotte Perkins Gilman *Herland* z 1915

roku. Obecnie to jeden z najważniejszych tekstów w domenie utopii feministycznej, natomiast jego wpływ między publikacją w odcinkach a pierwszym wydaniem książkowym w 1979 roku był znikomy. Dopiero w latach 70. XX wieku na nowo odkryto utopie feministyczne, gdy myśl feministyczna stała się bardziej popularna.

► **Wyprzedziły swoje czasy. W 1915 roku nawet nie było szansy, aby na szerszą skalę rozwinąć dyskusję o feminizmie.**

Podam jeszcze bardziej skrajny przykład reinterpretacji kanonu. W 1666 roku księżna Margaret Cavendish opublikowała bardzo kuriozalny tekst pt. *Świat Blasku*. Wszyscy uważali, że publikacja jest objawem szaleństwa, autorkę nazywano „Mad Madge”, czyli „Szalona Gośka”. Przez całe trzysta lat nikt o dziele Cavendish nie wspominał, dopiero w latach 70. tekst został odkryty ponownie. Teraz ma już kilka wydań oraz setki artykułów naukowych, które do niego nawiązują. Postanowiliśmy go retrospektywnie wpisać do kanonu.

► **Znalazłem taką informację, że kanon ma być wstępem do „komparatywnych badań nad dyskursem utopijnym”. To oznacza, że będą państwo porównywali różne wizje świata przedstawione w tych książkach?**

Tak, to będzie następny krok po ukończeniu projektu. Chcemy zakończyć projekt dużą konferencją międzynarodową, na której badacze z Polski przedstawią swoje refleksje. Myślę, że po zapoznaniu się z opracowanym przez nas kanonem będą

mieli pozycję mocniejszą od naukowców zachodnich, którzy poruszają się przeważnie w paradygmacie angielsko-francuskim. Nasi badacze będą mieli dostęp nie tylko do anglojęzycznych czy francuskich utopii, ale także do utopii pisanych po łacinie, utopii rosyjskich, polskich czy niemieckich. Te ostatnie, co dziwnejsze, też nie są uwzględniane w historii rozwoju gatunku. Ogólnie w badaniach komparatywnych brakuje udanych prób porównania utopijnych światów tworzonych na Zachodzie z obrazami utopii powstałymi w naszej części Europy. To taka nisza naukowa, którą, mam nadzieję, nasi badacze wypełnią.

► **Jedną z bardziej cenionych pana książek jest *Gazing in Useless Wonder*, czyli przegląd popularnych w Anglii utopii od 1516 roku – publikacji *Utopii* Thomasa More'a – po 1800 rok. Jaką funkcję pełniły przez te trzy lata utopie?**

Estetyczną, projekty idealnych krain i państw miały być podziwiane, a nie naśladowane. To dopiero Wielka Rewolucja Francuska w jakimś stopniu spragmatyzowała utopie i ich odbiór. Popularne w tamtych wiekach w Anglii utopie przedstawiały holistyczny projekt idealnego społeczeństwa – nie perfekcyjnego, ale najlepszego z możliwych. Klasyczna utopia jest wielowymiarowa, innymi słowy, nie koncentruje się wyłącznie na wybranym aspekcie, ale porusza się po całym obszarze funkcjonowania społecznego. Jej różne komponenty podlegają na ogół jednej nadrzędnej zasadzie. Przykładowo, autor porzuca w swej utopijnej wizji własność prywatną i w zwią-

ku z tym zwraca uwagę na najrozmaitsze konsekwencje, jakie mogą wynikać, czy to w sferze produkcji dóbr, czy wychowywania dzieci, czy to w relacjach ze światem zewnętrznym. Dominacja tej wybranej zasady – niekoniecznie najistotniejszej dla ówczesnych czy obecnych odbiorców – daje się dobrze prześledzić na przykładzie *Nowych Aten* z XVIII wieku. Utopia, która przedstawia idealny obraz królestwa będącego częścią cesarstwa rzymskiego, zorganizowana jest wokół kwestii teatru. Lektura tekstu daje nam oczywiście wiedzę na temat władzy, monarchy czy organizacji społeczeństwa, natomiast dominantą tej rzeczywistości jest sposób wystawiania sztuk teatralnych. To pokazuje pewną tendencję w literaturze utopijnej. Zainteresowania i idiosynkratyczne spojrzenie na świat przekładają się u autorów na kształt ich utopii, których zadaniem jest przekazanie konkretnej idei, takiej jak właściwe wystawianie sztuk teatralnych.

► **Wspomniał pan o polskich utopiach, praktycznie się o nich nie słyszy...**

Zupełnie, chociaż istnieją pewne opracowania tego tematu. Jeżeli chodzi o polską utopię, to pierwszym takim tekstem są *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, które ukazały się pod koniec XVIII wieku, czyli ponad dwieście lat po *Utopii* More'a. To bardzo poważne opóźnienie. Niektórzy polscy badacze doszukują się elementów utopijnych w tekstach staropolskich z czasów renesansu, ale w literaturze tej mamy do czynienia wyłącznie z motywami, a nie regułami gatunku. Po publikacji *Przypadków* nie przybyło

zbyt wiele polskich utopii. Jedna z nich, pisana po francusku, byłaby zapewne niezwykle ciekawa i poczytna, ale problem w tym, że nie istnieje. Wiemy o niej tylko z zapisków i wspomnień przyjaciół autora, ponieważ manuskrypt został zagubiony. Mówię tu o utopii autorstwa Adama Mickiewicza – pierwszej wersji *Historii przyszłości* z 1829 roku, która przewidywała ogromny rozkwit techniki i diametralnie różną pozycję kobiet. W utopii Mickiewicza kobiety uratowały Europę przed zagładą ze strony Chin i to one zasiadały w izbie niższej polskiego parlamentu. Wielka szkoda, że nie zachowała się żadna z siedmiu wersji *Historii przyszłości*, bo z opisu wynika, że mogło to być nie tylko interesujące, ale i doniosłe dzieło w historii rozwoju gatunku. Wprowadzenie tej pozycji do kanonu literatury zmieniłoby zapewne status utopii w Polsce.

► **Czyli raczej nie mamy dużo polskich utopii z XX wieku? Spodziewałbym się, że czasy PRL-u przyniosłyby dużo takich idealnych, komunistycznych wizji świata.**

Jeżeli chodzi o utopie *sensu stricto* z czasów komunistycznych, to jest ich bardzo niewiele, nawet w Związku Radzieckim ukazały się na początku może dwie czy trzy, a potem nic. Zastąpiły je powieści socrealistyczne, w których utopia była implikowana. Zresztą system sowiecki sam siebie opisywał jako etap przejściowy do komunizmu, czyli najlepszego z możliwych światów. Osiągnięcie stanu doskonałości w przyszłości miały poprzedzić konieczne transformacje, mające wyeliminować wszelkie elementy dawnego świata. Nie

wiem, czy pan zna taką anegdotę, która występuje w dwóch wariantach. Jest to rozmowa albo między George'em Bernardem Shawem a Maksymem Gorkim, albo między Orsonem Wellesem a Stalinem. W obu wersjach zachodni rozmówca pyta swojego interlokutora o to, co się stanie, jeśli w systemie komunistycznym autobus rozjedzie małą dziewczynkę. Na co rosyjski rozmówca odpowiada, że w komunizmie autobus nie rozjedzie małej dziewczynki. To pokazuje, że komunizm stworzy społeczeństwo, w którym nie będzie żadnej przypadkowości, wszystko będzie perfekcyjne.

► **Jak ocenia pan trend ostatnich lat, w którym to literatura dla młodych dorosłych najczęściej przedstawia dystopijną wizję świata?**

Istnieją najrozmaitsze teorie na ten temat. Na pewno czasy są takie, że dystopia jest bardzo blisko nas. Często w dystopii dla młodzi i młodych dorosłych bardzo istotną rolę odgrywają katastrofa klimatyczna oraz tendencje totalitarne, ograniczające lub eliminujące niezbywalne prawa, wolność osobistą *et cetera*, ale także możliwość kształtowania własnej tożsamości. Myślę, że są dwa powody popularności tego gatunku. Z jednej strony lepsze warunki życia w wielu częściach świata powodują, że młode pokolenie szybciej dojrzeje i tym samym szybciej przyswaja dyskurs ideologiczny i klimatyczny. Sprawy o wymiarze globalnym są w centrum jego bezpośredniego zainteresowania, stąd zainteresowanie dystopiami. Z drugiej strony mamy do czynienia z nowym paradygmatem edukacyjnym – do przeszłości

należy infantylny kokon młodości i dzieciństwa, który skutecznie odcinał młodsze generacje od realiów, a zamiast tego karmił je wyidealizowanym obrazem rzeczywistości. Dzięki internetowi, mediom społecznościowym, grom komputerowym i tak dalej współczesna młodzież i młodzi dorośli bardziej są świadomi tego, co dzieje się wokół nich – potrafią wyławiać niebezpieczne symptomy i przeciwstawiać się dystopijnemu charakterowi zarówno zmian klimatycznych, jak i politycznych.

► **Poleca pan jakichś współczesnych pisarzy, którzy piszą różne dystopie czy utopie?**

Ja bym raczej sugerował powrót do pewnych klasycznych tekstów, ponieważ zostały one przetłumaczone na tyle późno, że ich recepcja w Polsce nie wpisała się w odbiór na świecie. Bardzo, bardzo, bardzo polecam Ursulę Le Guin, a zwłaszcza absolutnie genialną pozycję *Wydzieńczeni* z 1974 roku, której pierwsze tłumaczenie na język polski pojawiło się dwadzieścia lat później. Inną autorką tworzącą niezwykle ciekawe światy jest Margaret Atwood, którą cenię nie tylko za *Opowieść podręcznej*, ale także za całą trylogię postapokaliptycznych dystopii, która rozpoczyna się od *Oryks i Derkacz*. Polecam te autorki i oczywiście Philipa K. Dicka, który w Polsce jest wyraźnie niedoceniany...

► **Może jego książki, ale filmy...**

No tak, ale wybitnych adaptacji filmowych aż tak dużo nie ma. *Raport mniejszości*, *Blade Runner*, powstał też dobry serial na podstawie jego opowiadań.

Niestety *Ubik* nadal nie został sfilmowany, a to jest chyba jedna z najbardziej genialnych powieści dystopijnych. Natomiast nie polecam zdecydowanie większości literatury XIX wieku, która jest chyba już wyłącznie dla badaczy.

► **W swojej książce *Gazing in Useless Wonder* subtelnie stawia pan kropkę na 1800 roku.**

Miałem w planach napisanie książki poświęconej utopiom XIX wieku. Zgromadziłem już materiały angielskie i amerykańskie, ale w którymś momencie się poddałem. Tego było stanowczo za dużo, poza tym w nic się nie układało. W zasadzie taka książka byłaby czymś w rodzaju poszerzonej bibliografii tekstów utopijnych. Oczywiście znalazłem kilka tekstów brytyjskich z XIX wieku, które warto byłoby opracować naukowo, ale jako oddzielne dzieła literackie. Dla przykładu mogę wymienić powieści *Thoth* Josepha Shielda Nicholsona czy *The Inner House* Waltera Besanta opublikowane w 1888 roku. Niestety, akurat tych tekstów nie mógł objąć nasz projekt, ponieważ nie miały zbyt dużego wpływu w momencie ich wydania, a i teraz nie cieszą się popularnością.

► **XIX wiek pewnie został przyćmiony przez rewolucję przemysłową, faszyzm, totalitaryzm, komunizm i inne wydarzenia z XX wieku. To pewnie one pobudziły wyobraźnię ówczesnych literatów.**

Nie ulega wątpliwości, że próby realizacji komunistycznej i nazistowskiej makroutopii były bodźcem do rozwoju literatury dystopijnej. To w pierwszej po-

łowie XX wieku powstały trzy klasyki gatunku nieschodzące z listy lektur na całym świecie: *My Zamiatania*, *Nowy wspólniały świat* Huxleya i *Rok 1984* Orwella. Jeżeli w ogóle mamy mówić o utopii XX wieku, to należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do poprzednich wieków, literackie i filmowe utopie są raczej nieczęstym zjawiskiem. Do kanonu należy *Lost Horizon* Hiltona z 1933 roku oraz jej filmowa adaptacja z 1937 roku w reżyserii Franka Capry. W 1973 na podstawie *Lost Horizon* powstał też niezbyt ambitny filmowy musical. Natomiast utopia, którą zawsze gorąco polecam, to *Misja* z 1986. Film opowiada historię jezuitów z XVIII wieku, którzy zakładają misję w Ameryce Południowej, częściowo według wytycznych *Utopii* More'a. Utopijna społeczność tubylcza, powstała dzięki dobrze pojętej działalności misyjnej, dobrze funkcjonowała, dopóki nie okazało się, że zagraża interesom Portugalii i Hiszpanii. Dlatego została zrównana z ziemią.

► Utopia jako film jest trudna do pokazania, ponieważ nie wiadomo, jaki konflikt dać bohaterowi. Zazwyczaj główna postać w filmie walczy z systemem czy z innymi ludźmi. Jak to zrobić, kiedy wszystko jest idealne?

Tak, to podstawowy problem narracyjny utopii. Oczywiście można stworzyć konstrukcję o tworzeniu utopii, czyli jak to bohater walczy z przeciwnościami, aby wdrożyć swój plan. To wybrzmiewa w komunistycznym kinie, gdzie bohater walczy z burżuazją, aby zbudować idealny świat.

► A można te filmy interpretować jako dystopię, gdzie bohater walczy z niesprawiedliwym systemem o utopię?

Tak – i to jest to, o czym mówiliśmy na początku naszej rozmowy. Każda dystopia implikuje utopię i *vice versa*. Wspominałem też o tym, że utopia nie odradza się na szerszą skalę w XXI wieku. Jednakże, jeśli potraktujemy utopię nie jako zjawisko literackie czy filmowe, ale w kategoriach „mgławicowej utopii”, to okaże się, że takich utopii pojawiło się całkiem sporo. „Mgławicową utopią” nazywam celowo pozbawiony szczegółów obraz utopijnej przyszłości wygenerowany przez slogan – obraz jest z reguły bardzo ogólny, można więc go dopełniać własnymi interpretacjami. W trakcie kampanii wyborczej w 2016 roku Trump zachęcał do głosowania na siebie sloganem „Uczynimy Amerykę znowu wielką”. Implikował tym samym, że „Wielka Ameryka” to coś „megadobrego”, do czego każdy Amerykanin powinien dążyć poprzez właściwe oddanie głosu. Ale to, jak ta utopijna wielka Ameryka ma konkretnie wyglądać, nie mieściło się w istocie Trumpowskiej utopii. Wyborcy mieli decydować samodzielnie, Trump nie chciał nikogo zrażać szczegółami, które mogłyby źle wpłynąć na jego wynik wyborczy. Nie trzeba dodawać, że kiedy Trump przejął stery, wizja, która została wdrożona, okazała się czymś, co dalekie było od wyobrażeń wielkości. Nie musimy przykładów mgławicowej utopii szukać aż na drugiej półkuli. W polskim kontekście pojawiła się „Dobra zmiana” – slogan, który sugerował dystopijną przeszłość i utopijną przyszłość. Orbán z kolei

szedł na wybory z hasłem „Węgierskie Węgry”, co w porównaniu z poprzednimi przykładami stanowiło większe, ale nadal niejasne doprecyzowanie wizji przyszłego państwa. Jeśli przyjrzymy się tego typu praktykom historycznie, to w XX wieku mamy na przykład amerykański „Nowy Ład”, sowiecki „Kraj Rad” oraz nazistowską „Tysiącletnią Rzeszę”, czyli już taką skrajną dystopię.

► Czyli najpopularniejsze utopie piszą dzisiaj politycy?

Na to wygląda, ale one właśnie różnią się od klasycznych utopii nadmiernym, choć w pełni intencjonalnym uogólnieniem – mgławicowością zamiast szczegółowości celów i rozwiązań. I dlatego też są niebezpieczne, bo kiedy dochodzi do realizacji, te wszystkie wielkie i dobre zmiany stają się na ogół dość upiorne.

► Co dla pana oznacza bycie laureatem Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza?

Poczułem się bardzo zaskoczony, niesłychanie zaszczycony i uradowany, gdy otrzymałem informację o nominacji do nagrody. Jako stosunkowo młody gdańszczanin – nie mieszkam tu od urodzenia – odebrałem fakt wyznaczenia mnie na laureata jako szczególne wyróżnienie i coś, co tylko potwierdziło moją wizję Gdańska jako miasta utopijnego.

► To świetne zwieńczenie naszej konwersacji. Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Marcel Jakubowski
Zespół Prasowy UG